

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/72129,Czekajac-na-czerwona-zaraze.html>



ARTYKUŁ

Czekając na „czerwoną zarazę”

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: WALDEMAR GRABOWSKI 04.08.2020

Latem 1944 r. wojska Armii Czerwonej znalazły się w centralnej Polsce. Dowódcy AK musieli pilnie zdecydować, jaką postawę przyjąć wobec „sojusznika naszych sojuszników”.

Ponad rok wcześniej władze Związku Sowieckiego, uchylając się od odpowiedzialności za Zbrodnię Katyńską, zerwały stosunki z rządem Rzeczypospolitej. Zabiegi o ponowne nawiązanie oficjalnych relacji, mimo prób pomocy ze strony Brytyjczyków i Amerykanów, nie przyniosły efektów. Józef Stalin i Sowieci realizowali już plan osadzenia nad Wisłą rządu tworzonego przez własnych agentów z dodatkiem kilku figurantów.

Przedsmak tego, co może się stać w centralnej Polsce, nastąpił na Kresach Wschodnich. Chodzi o aresztowania żołnierzy Armii Krajowej i pracowników Delegatury Rządu oraz bezwzględne instalowanie władzy sowieckiej, której Polacy na tych terenach boleśnie doświadczyli już w latach 1939-1941.

Optymistyczne plany

Latem 1944 r. przywódcy Polskiego Państwa Podziemnego zdawali sobie zatem sprawę z grożącego im niebezpieczeństwa. Ważniejsze jednak były dla nich losy Ojczyzny oraz podległych im pracowników i żołnierzy konspiracyjnego państwa. Licząc na pomoc w walkach o Warszawę „sojusznika naszych sojuszników”, myśleli o odpowiednim przyjęciu dowódców sowieckich.

Niezależnie od przedpowstaniowych przygotowań, do kwestii zachowania wobec Sowietów odniósł się 6 sierpnia gen. Leopold Okulicki „Kobra”¹. W piśmie skierowanym do Dowódcy AK gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora” postulował zajęcie w trakcie walk powstańczych siedziby Rady Ministrów oraz Sztabu Głównego i tam oczekiwanie na „sowieckiego dowódcę armii”. Powitać miał go dowódca Okręgu Warszawa AK płk Antoni Chruściel „Monter”.

Pod osłoną co najmniej pięciu batalionów Komenda Główna AK wraz z Delegatem Rządu na Kraj (zastępcą premiera) oraz przewodniczącym Rady Jedności Narodowej miała znaleźć siedzibę w rejonie ograniczonym: od południa – ul. 6 Sierpnia, od zachodu – ul. Suchą, od północy – ul. Oczki, od wschodu zaś – ul. Chałubińskiego i al. Niepodległości.

Po dwóch tygodniach zabiegów władz polskich o pomoc dla Warszawy alianci zapowiedzieli uruchomienie znacznych zrzutów zaopatrzeniowych oraz rozpoczęcie aktywnej akcji bojowej oddziałów Armii Czerwonej na tym odcinku frontu. Obie zapowiedzi zostały spełnione jedynie częściowo.

Przygotowując się do mającego nastąpić niedługo – jak przypuszczają władze Polskiego Państwa Podziemnego – wkroczenia Rosjan do Warszawy, Dowódca AK wydał 20 sierpnia rozkaz dotyczący tego właśnie momentu.

Pod osłoną co najmniej pięciu batalionów Komenda Główna AK wraz z Delegatem Rządu na Kraj (zastępcą premiera) oraz przewodniczącym Rady Jedności Narodowej miała znaleźć siedzibę w rejonie ograniczonym: od południa – ul. 6 Sierpnia, od zachodu – ul. Suchą, od północy – ul. Oczuki, od wschodu zaś – ul. Chałubińskiego i al. Niepodległości. Miano też zająć siedzibę Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Filtrowej (róg Suchej).



Powstańcy z batalionu „Chrobry I” z niemieckim działkiem przeciwpancernym zdobytym na Stawkach, ogród Krasińskich, 11-13 sierpnia 1944 r. (fot. IPN)

Pozostałe oddziały AK miały zostać skupione w różnych rejonach miasta, w zgrupowaniach liczących pięć, sześć batalionów. Wszystkie rejonu powinny zapewnić łączność z siedzibą Komendy Głównej AK. Te zarządzenia okazały się przedwczesne.

... z zachowaniem powściągliwości i środków ostrożności ...

W wydanym dwa dni później oświadczeniu *Stanowisko AK w stosunku do PKWN, KRN, Armii Berlinga i Armii Sowieckiej*² gen. Komorowski stwierdzał jednoznacznie, że PKWN i KRN nie są naszą reprezentacją, nie mają też żadnych praw do organizowania polskiej administracji, bezpieczeństwa publicznego itd. Jedyną uznawaną przez Polaków władzą – podkreślał Dowódca AK – są Krajowa Rada Ministrów, Rada Jedności Narodowej, a

przede wszystkim rząd RP w Londynie.

Kadrę („trzon”) tzw. armii Berlinga postrzegano jako ludzi „idących wyraźnie na pasku Moskwy”. Oddziałów tych nie uznawano za „wojsko polskie”. Natomiast „masę żołnierską” widziano jako Polaków, którzy znaleźli się w szeregach tej armii z różnych powodów – jak pisano, „często z musu”.

Do oddziałów Armii Czerwonej miano się odnosić – z zachowaniem powściągliwości i środków ostrożności – jak do „sprzymierzeńca naszych sprzymierzeńców”. Do rozmów z Sowietami w sprawach operacyjnych i garnizonowych zostali wyznaczeni komendant Obszaru Warszawskiego i komendant Okręgu Warszawa AK.

... należy liczyć się z wkroczeniem Sowietów do Warszawy...

Do ponownych działań bojowych w rejonie Warszawy doszło dopiero 10 września, kiedy to – jak stwierdzał Dowódca AK – Rosjanie walczyli o Pragę. Generał Komorowski przewidywał, że w przypadku kontynuowania tych walk „należy liczyć się z wkroczeniem Sowietów do Warszawy w ciągu najbliższych dni”. Zakładał również dwa możliwe warianty rozwoju sytuacji: wycofanie się Niemców z Warszawy i kontynuowanie przez nich walki na lewym brzegu Wisły.

W pierwszym wariantcie istniała możliwość „chwilowej wolności” zarówno od Niemców, jak i od Rosjan. Należało wówczas dokonać przegrupowania oddziałów Armii Krajowej. W drugim wariantcie oddziały powstańcze miały wziąć udział w „wyrzucaniu Niemców z Warszawy”.

Kadrę („trzon”) tzw. armii Berlinga postrzegano jako ludzi „idących wyraźnie na pasku Moskwy”. Oddziałów tych nie uznawano za „wojsko polskie”. Natomiast „masę żołnierską” widziano jako Polaków, którzy znaleźli się w szeregach tej armii z różnych powodów – jak pisano, „często z musu”.

Gdyby Niemcy opuszczali Warszawę – przewidywał dalej Dowódca AK w rozkazie L. 5/III z 12 września³ – należało opanować rejon, który został wymieniony w rozkazie z 20 sierpnia. Oddziały z Górnego

Mokotowa miały przejść na Dolny Mokotów (nieдалeko ul. Rakowieckiej). Oddziały walczące na Żoliborzu miały opanować Cytadelę, Dworzec Gdański i Instytut Chemiczny.

Oddziały powstańcze miały przeprowadzić reorganizację i skupić się w bataliony, łączone w zgrupowania dzielnicowe. Oczekiwano też wzmocnienia sił AK w mieście przez „oddziały leśne”. Te oddziały od południa miały zasilić Mokotów, a od północy – Żoliborz. W dalszej kolejności miano oczyścić z barykad drogi przelotowe ze wschodu na zachód oraz z południa na północ.

W dołączonym do rozkazu załączniku precyzowano zachowanie się Armii Krajowej wobec Sowieców i „wojska Berlinga”. Dowódców oddziałów Berlinga miano traktować „jako zależnych od obcego czynnika suwerennego”⁴. Natomiast w trakcie walki z Niemcami oddziały Armii Czerwonej mogły liczyć na „lojalną współpracę taktyczną na wszystkich szczeblach dowodzenia”. Poza walką obowiązywał zakaz prowadzenia rozmów politycznych z Rosjanami. Do tego został upoważniony komendant Okręgu Warszawa AK. Rozmowy te miały dotyczyć tylko bezpieczeństwa, dróg przejścia dla Armii Czerwonej, wyżywienia, zakwaterowania i stanu zdrowotnego. Zakładano też, że będzie podkreślana podległość Armii Krajowej rozkazom Naczelnego Wodza i rządu RP w Londynie. Należało się przeciwstawić ewentualnym propozycjom wyjścia oddziałów AK z Warszawy, a także wprowadzenia do miasta sowieckich „oddziałów technicznych” – znajdowały się już tam bowiem polskie oddziały saperskie i cywilne pogotowie techniczne.

Przy próbach rozszerzania tematów rozmów na zagadnienia polityczne Rosjanie mieli być odsyłani do Komendy Głównej AK. Przedstawiciele PKWN miano odsyłać do „Reprezentacji Politycznej Kraju”, czyli Rady Jedności Narodowej.

Trzy warianty „Montera”

W ślad za wytycznymi Komendy Głównej AK, swój rozkaz 13 września wydał płk „Monter” (mianowany dzień później generałem brygady). Chruściel przewidywał trzy możliwe warianty rozwoju sytuacji – wszystkie zakładały aktywne działania bojowe Armii Czerwonej.

W wariantcie pierwszym przewidywano sforsowanie Wisły przez oddziały sowieckie na południe i na północ od Warszawy oraz dążenie do zamknięcia pierścienia wokół miasta. Działania te najprawdopodobniej skłoniłyby Niemców do opuszczenia stolicy. Przewidywano, że wówczas przez kilkanaście godzin Polacy byłiby sami w Warszawie. W tym wariantcie „Monter” nakazywał zająć jak największą część miasta, połączyć zajęte tereny, pozostawić do dyspozycji „wojsk rosyjskich – oczyszczone przez nas główne arterie komunikacyjne”.



**Rząd Stanisława Mikołajczyka,
1944 r. (fot. Wikimedia
Commons)**

Drugi wariant przewidywał forsowanie przez Armię Czerwoną Wisły w znacznej odległości od Warszawy. Na północy miały to być rejon Płock – Włocławek, a na południu – rejon Dęblina. Obrona Niemców w mieście mogłaby wówczas trwać znacznie dłużej, a po ich ostatecznym wycofaniu „Monter” przewidywał okres jednego, dwóch dni do momentu wejścia Rosjan.

Oddziały powstańcze miały przeprowadzić reorganizację i skupić się w bataliony, łączone w zgrupowania dzielnicowe. Oczekiwano też wzmocnienia sił AK w mieście przez „oddziały leśne”. Te oddziały od południa miały zasilić Mokotów, a od północy – Żoliborz.

Wariant trzeci zakładał frontalne natarcie wojsk sowieckich na Warszawę i forsowanie mostów wewnętrznych. W takim przypadku – jak pisano w rozkazie – Warszawa stałaby się miejscem zaciętych walk sowiecko-niemieckich. Oddziały AK miały w tych walkach działać w porozumieniu z dowództwem sowieckim. Jednocześnie miano „[t]rzymać silnie dotychczas posiadany teren”.

Wszystkie omawiane rozkazy, zarówno Dowódcy AK, jak i komendanta Okręgu Warszawa, zawierały stanowcze polecenie prowadzenia ewentualnych rozmów z Rosjanami „u siebie”, tak by „w żadnym wypadku nie wyjeżdżać na konferencję” do dowództwa sowieckiego. Takie zalecenia były następstwem fali podstępnych aresztowań polskich dowódców przez Sowietów, dokonanych na terenach położonych na wschód od stolicy.

Tekst pochodzi z numeru 7-8/2019 „Biuletynu IPN”

¹ AIPN, 00231/154, t. 21, k. 7 .

² AIPN, 00231/154, t. 21, k. 10 .

³ AIPN, 00231/154, t. 21, k. 8-9 .

⁴ AIPN, 00231/154, t. 21, k. 12 .

COFNIJ SIĘ